



Z Ewangelii św. Łukasza

Jeden z faryzeuszów zaprosił Jezusa do siebie na posiłek. (...) A oto kobieta, która prowadziła w mieście życie grzeszne, dowiedziawszy się, że jest gościem w domu faryzeusza, przyniosła flakonik alabastrowy olejku, i stanąwszy z tyłu u nóg Jego, płacząc, zaczęła łzami oblewać Jego nogi i włosami swej głowy je wycierać. Potem całowała Jego stopy i namaszczała je olejkiem. Widząc to faryzeusz, który Go zaprosił, mówił sam do siebie: „Gdyby On był prorokiem, wiedziałby, co za jedna i jaka jest ta kobieta, która się Go dotyka, że jest grzesznicą”. Na to Jezus rzekł do niego: „Szymonie, mam ci coś powiedzieć”. On rzekł: „Powiedz, Nauczycielu!”. „Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników. Jeden winien mu był pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. Gdy nie mieli z czego oddać, darował obydwoma. Który więc z nich będzie go bardziej miłował?”. Szymon odpowiedział: „Sądzę, że ten, któremu więcej darował. On mu rzekł: „Słusznie osądziłeś”. Potem zwrócił się do kobiety i rzekł Szymonowi: „Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twego domu, a nie podałeś Mi wody do nóg; ona zaś łzami oblała Mi stopy i swymi włosami je otarła. Nie dałeś Mi pocałunku; a ona, odkąd wszedłem, nie przestaje całować nóg moich. Głowy nie namaściłeś Mi oliwą; ona zaś olejkiem namaściła moje nogi. Dlatego powiadam ci: Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje”. Do niej zaś rzekł: „Twoje grzechy są odpuszczone”. Na to współbiesiadnicy zaczęli mówić sami do siebie: „Któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza?”. On zaś rzekł do kobiety: „Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju!” †

Łk 7, 36–50

Otrzymała więcej niż ofiarowała

Bóg lubi być prowokowany odwagą i gestem. Wzorem jest kobieta, utożsamiana z Marią Magdaleną. Nie tylko nie poskapiła drogocennego olejku, ale zignorowała obawy typu „a co ludzie powiedzą”. W zamian otrzymała dar, który i ją zaskoczył i zdumiał obecnych. Pan Bóg nie da się wyprzedzić w szczodrości.